GLOBALNIE · OPINIA

RUMUŃSKA DEMOKRACJA WALCZĄCA, WYBORY UNIEWAŻNIAJĄCA

Hanna Szymerska · 11 marca 2025

I turę wyborów prezydenckich w Rumunii unieważniono, ale antysystem w naszym regionie rośnie w siłę.



Wybory prezydenckie w Rumunii odbiły się dużym echem po wygranej Georgescu w unieważnionej pierwszej turze. Zwycięzca nie tylko odwoływał się do kwestii suwerenności kraju i tradycyjnych wartości, lecz również nie należał do żadnej partii z rumuńskiego duopolu obowiązującego od czasów upadku Ceau escu. Tydzień po I turze wyborów prezydenckich odbyły się wybory parlamentarne, w których na sile zyskał- również niepowiązany z głównymi partiami nacjonalistyczny AUR. Patrząc na scenę polityczną kraju można odnieść wrażenie, że ichniejszy system chyli się ku upadkowi, a postkomuniści i post-antykomuniści będą musieli dostosować się do nowych oczekiwań rumuńskiego wyborcy. Podobna sytuacja ma miejsce w całym regionie, który także odchodzi od politycznego dziedzictwa Jesieni Ludów.

Realia rumuńskiej sceny politycznej

Rumuńska historia najnowsza jak i scena polityczna są specyficzne jak na warunki byłego bloku wschod-

niego. Do czasów obalenia Ceaușescu Rumunia grała rolę *enfant terrible* regionu. Pomimo twardogłowego, pełnego kultu jednostki komunizmu, państwo wykazywało pewną suwerenność gospodarczą (tu należy nadmienić zwłaszcza samochody Dacia i kosmetyki Nivea) oraz niezależność od Związku Radzieckiego w obszarze stosunków międzynarodowych, zwłaszcza w relacjach z Izraelem i podczas Praskiej Wiosny. W 1989 r. kraj pogrążył się w krwawych zamieszkach, nazwanych później rewolucją grudniową, a komunistyczny przywódca Nicolae Ceaușescu wraz z zaangażowaną politycznie żoną Eleną stracili życie. Na ich miejsce od razu przyszli postkomuniści – sam przyszły prezydent Ion Iliescu, niegdyś prominentny działacz komunistyczny, został tymczasową głową państwa dzień po egzekucji dyktatora. Partia Iliescu nigdy nie ukrywała swojego rodowodu, chociaż kilkukrotnie zmieniała nazwę, a obecnie funkcjonuje jako PSD. Deputowani partii socjaldemokratycznej nierzadko rozpoczynali swoje kariery jako drugo- lub trzeciorzędowi członkowie rozwiązanej w 1989 r. partii komunistycznej.

Drugą siłą w Rumunii jest Partia Narodowo-Liberalna (PNL) odwołująca się do dziedzictwa antykomunistycznego. Obie siły są obecnie umoczone w skandalach (zwłaszcza na tle finansowym), a potrafiły współrządzić pomimo pozornego zwalczania się wzajemnie. W wyborach, które odbyły się na początku grudnia 2024 r., mandaty poselskie uzyskało 86 socjaldemokratów (w poprzednich wyborach 110) oraz 50 narodowych liberałów (wcześniej 93 mandaty). Dobry wynik odnieśli niepowiązani z rządem liberałowie oraz rumuńska prawica – zarówno AUR (9% głosów w zeszłych wyborach; w obecnych 18%), jak i SOS europosłanki Diany Șoșoaki z 27 deputowanymi. Warto zaznaczyć także wzrost frekwencji podczas wyborów parlamentarnych: w 2020 r. do urn udało się 27,8% uprawnionych do głosowania, w 2024 r. aż 46,1%.

Ludowość AUR-u

Żeby zrozumieć, co wydarzyło się podczas wyborów parlamentarnych i prezydenckich w Rumunii i jakie konsekwencje dla ruchów suwerennościowych niesie za sobą powolne przełamywanie duopolu PNL–PSD, należy się cofnąć do wyborów w 2020 r. Na ówczesnej scenie politycznej zadebiutował wówczas nacjonalistyczny AUR. Przedstawiciele tej partii wypowiadali się negatywnie o polityce władz Ukrainy i Serbii wobec mniejszości rumuńskiej, odwoływali się do tradycyjnych i prawosławnych wartości, potępiając między innymi ruchy LGBT, oraz oczywiście nie kryli zawodu ówczesnymi rządami. Opowiadali się także za stosunkowo popularnym postulatem zjednoczenia Rumunii z Mołdawią. W swoim programie skupiali się także na kwestii rozwoju obszarów wiejskich, warunkach pracy w kraju i sprzeciwie wobec obostrzeń związanych z pandemią COVID-19.

Warto zaznaczyć, że AUR powstał w 2019 r. i do wyborów podchodził praktycznie bez struktur. Podczas wyborów w 2020 r. niektóre sondażownie pomijały AUR przy tworzeniu exit polli. Tymczasem nacjonaliści rumuńscy zdobyli 9% głosów (w dodatku zajmując pierwsze miejsce wśród Rumunów mieszkających we Włoszech, stanowiących największą diasporę tegoż narodu) i stali się jednym z najważniejszych tematów dyskusji w przestrzeni internetowej.

Dużym poparciem cieszyli się także w bardziej religijnych regionach i na obszarach wiejskich. W ciągu powyborczej doby do AUR-u zapisało się kilkanaście tysięcy obywateli Rumunii. Niedługo później zbiegły się ścieżki tej partii z tegorocznym zwycięzcą pierwszej tury wyborów prezydenckich, Călinem Georgescu. Georgescu był kandydatem AUR-u na stanowisko premiera, którego oczywiście nie otrzymał. Co istotne, z samej partii został wyrzucony niedługo później po wypowiedziach chwalących Iona Antonescu i

Legion Michała Archanioła. Te same słowa powtórzył w tegorocznej kampanii prezydenckiej.

Kim jest Călin Georgescu?

Na uwagę zasługuje sama w sobie sylwetka Călina Georgescu, niezależnego kandydata na prezydenta, który zmobilizował dotychczas nieinteresujący się polityką elektorat. Nie był to w żadnym wypadku kandydat „z ludu" – zwycięzca pierwszej tury posiada stopień naukowy, pochodzi z Bukaresztu, ale nie jest też umoczonym w skandalach zawodowym politykiem. W przestrzeni medialnej istnieje od dawna; udziela się zwłaszcza w serwisie TikTok. Warto zaznaczyć, że w Rumunii jest to bardzo popularna aplikacja, której używa mniej więcej połowa uprawnionych do głosowania.

Co jeszcze wyróżniało Georgescu? Elegancja, krasomówczość, ale przede wszystkim – powiew świeżości. Kiedy obecny prezydent, Klaus Iohannis, mówił o przyjaźni rumuńsko-ukraińskiej pomijając aspekt praw mniejszości narodowych w Besarabii, Georgescu chwalił realizm Viktora Orbána.

> Kiedy politycy postkomunistyczni udawali zaskoczenie emigracją (jedną z najwyższych w Europie) po wyprzedaniu za bezcen przemysłu narodowego, on opowiadał o konieczności suwerenności gospodarczej i problemach mieszkańców małych miast. Co warte zauważenia, liberalna kontrkandydatka Georgescu, Elena Lasconi, także skupiła się na kwestiach lokalnych – kierując swój przekaz do mieszkańców metropolii, dziękowała ruchom miejskim i podkreślała swoje doświadczenie jako samorządowiec.

Na uwagę zasługują także poglądy obyczajowe zwycięzcy pierwszej tury. Georgescu sprzeciwiał się obostrzeniom związanym z pandemią koronawirusa, opowiadał się za tradycyjnym modelem rodziny (sam jest ojcem wielodzietnym), podkreślał swoją religijność i konieczność budowania dobrych relacji z cerkwią. Jest również przeciwnikiem aborcji. Czy tego wiatru zmian chciało ponad 20% Rumunów?

Populizm kontra trzecie pokolenie Securitate

Najczęściej wyszukiwanymi hasłami po pierwszej turze wyborów prezydenckich stały się „Legion Michała Archanioła", „Corneliu Zelea Codreanu" i „Ion Antonescu". Duża część rumuńskiego elektoratu nie interesuje się ruchami nacjonalistycznymi dwudziestolecia międzywojennego. Można tutaj pisać komunały, że dla przeciętnego człowieka jest to dawna historia nie oddziaływująca wprost na jego życie. Rzeczywistość Rumunii sprzed 90 lat była diametralnie różna, inne były priorytety władz, nawet granice państwa wyglądały inaczej. Ale czy dla równie przeciętnego młodego wyborcy z miasteczka oddalonego o 200 kilometrów od Bukaresztu era Ceausescu nie jest jedynie ponurą historią?

Rumunia wyszła z komunizmu 17 lat przed narodzinami najmłodszych wyborców, których nie będzie interesowało, kto jest trzecim pokoleniem Securitate i czyja mama wyszła na ulice Timisoary krzyczeć ze wściekłości na komunizm w 1989 r. O „Słońcu Karpat"wyborcy urodzeni w latach 80. lub później słyszeli głównie od rodziców, a dorastali w kraju przechodzącym – z resztą jak większość państw bloku wschodniego – przez kryzys lat 90. i 2000. Dla starszej części populacji walka z postkomunizmem może być fantomem, dla młodszej co najwyżej marnym usprawiedliwieniem nieudolności partii rządzących. Tymczasem jedna czwarta młodych Rumunów żyje w ciężkich warunkach materialnych[1], ponad jedna piąta

mieszka dalej z rodzicami[2], a 19,8% obywateli między 15. a 29. rokiem życia nie pracuje i nie podejmuje nauki[3].

Pociągi łączące Bukareszt z drugim największym miastem, Kłużem-Napoką, jeżdżą wolniej niż przed wojną – przebycie pięciuset kilometrów zajmuje dziesięć godzin. Wielu młodych Rumunów deklaruje także chęć emigracji ekonomicznej. Teraz podróże mogą stać się łatwiejsze, mając na uwadze wyjście Rumunii z „członkostwa w UE drugiej kategorii", czyli zgody na wejście kraju do strefy Schengen. O problemach tych ludzi mówią rosnący w siłę populiści. Najbardziej tego jaskrawym przykładem była kampania Georgescu, który jeśli już poruszał konteksty historyczne, to odnosząc je do obecnej rzeczywistości. I właśnie dla młodych atrakcyjny staje się antysystem.

Płynna granica populistycznego antysystemu

Samo w sobie słowo „antysystem" może wywoływać uśmiechy na ustach wszystkich, którzy pamiętają, jak szeroka była gama poglądów wyznawanych przez samozwańczych antysystemowców. W Polsce lat 90. mieliśmy typowy system postkomunistyczny, nazywany również postsolidarnościowym. Jego dziedzictwo było i jest widoczne do dziś – bardzo dobrze pamiętamy spory o ocenę historii najnowszej, debaty wokół dekomunizacji oraz posługiwanie się symboliką związaną z antykomunistyczną opozycją.

Naprzeciw naszemu systemowi wychodził między innymi Paweł Kukiz ze swoim ruchem Kukiz'15. Argumentem podnoszonym przez polskich antysystemowców było przysłowiowe „dogadanie się Solidarności z PZPR-em", a sprzeciw wobec tejże sytuacji manifestował między innymi poseł Rafał Wójcikowski w koszulce „entliczek pętliczek czerwony stoliczek" (nawiązującej do obrad Okrągłego Stołu). W podobny ton uderzało środowisko skupione wokół Unii Polityki Realnej, a następnie Kongresu Nowej Prawicy, powtarzając hasło „banda czworga", odnoszące się do Prawa i Sprawiedliwości, Platformy Obywatelskiej, Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego. Czym będzie antysystem za kilka lat? Realia postkomunistyczne bardzo łatwo dzielą nam debatę publiczną na (w uproszczeniu) postkomunistów i antykomunistów. Antysystemem nazwiemy wtedy tych, którzy szukają trzeciej drogi. Ale jak wyznaczyć antysystem w systemie demokracji liberalnej, kiedy już żaden komunizm nam nie grozi? Tu widzimy pole dla suwerenistów.

Antysystem w Europie Środkowo-Wschodniej

Antysystemowcem nazywał się Robert Fico podczas kampanii parlamentarnej w 2023 r. Na sztandary brał hasła suwerennościowe, sprzeciw wobec obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa oraz krytykę liberalnej demokracji. Na logikę wszystko jest antysystemowe, gdyż podważa funkcjonowanie obecnej rzeczywistości politycznej. Podobną cechę posiadają węgierski Mi Hazánk, odrzucający na bok spory między Fideszem a proeuropejską opozycją liberalną, oraz rumuński AUR. Zdecydowana większość ruchów suwerennościowych w Europie Środkowo-Wschodniej (i nie tylko) musi liczyć się z przeszkodami ze strony instytucji przejętych przez ugruntowane duopole partyjne (jak w przypadku Rumunii) czy liberalnych elit (Słowacja).

To, co łączy wszystkie antysystemowe partie regionu, to nie tylko kwestie polityki wobec UE, lecz również elektoratu. Na suwerenistów głosują w dużej mierze młodzi ludzie o poglądach bardziej tradycyjnych. Często są to mieszkańcy mniejszych ośrodków – w Rumunii AUR największe poparcie zdobywa w prowincjonalnej części Dobrudży, na Słowacji koalicja rządząca cieszy się sympatią wyborców z tatrzańskich

wiosek, lider Mi Hazánk László Toroczkai piastował urząd burmistrza małego miasteczka przy granicy z Serbią.

Z drugiej strony do miana „antysystemowców" aspirują również ci, którzy na ustach nie noszą haseł suwerennościowych. W przypadku Rumunii taką personą była kontrkandydatka Georgescu, Elena Lasconi, która – pomimo zdecydowanie proeuropejskiej postawy – również oburzyła się na decyzję Sądu Najwyższego unieważniającego pierwszą turę wyborów prezydenckich. Czy był to jedynie ruch strategiczny lub wręcz oportunistyczny? Prawdopodobnie tak, dowiemy się tego w ciągu najbliższych miesięcy funkcjonowania rumuńskiego parlamentu, gdyż ugrupowanie Lasconi, USR, również zyskało na popularności.

> Jeżeli USR zachowa jakąś niezależność od duopolu PNL–PSD, zarysują nam się dwie linie rumuńskiego antysystemu: z jednej strony ci, którzy odrzucając dotychczasowe układy realizują interes liberalnych mieszkańców wielkich ośrodków, a z drugiej niezależni populiści o poglądach suwerennościowych, reprezentujący bardziej tradycyjną, zmęczoną transformacją prowincję. Ten model ugrupowań może się przenieść na nasz region Europy i dyktować nasze realia, zastępując dotychczasowe postkomunistyczne systemy.

System trzyma się mocno?

W dniu 26 lutego 2025 r. zatrzymano Georgescu pod wieloma pretekstami, m.in. z powodu rzekomego tworzenia ugrupowań o charakterze faszystowskim czy działania przeciwko porządkowi konstytucyjnemu. Nawet idąc retoryką jak najbardziej przychylną rumuńskiemu systemowi sprawiedliwości, czyli zakładając, że zarzuty okazałyby się prawdziwe, sprawa powinna być rozwiązana na długo przed lutym '25, a najlepiej przed wyborami.

Słowa wsparcia w stronę kandydata płynęły od innych „antysystemowców" z całego świata, w tym od Elona Muska. Przypadek właściciela X jest o tyle interesujący, że jeszcze kilka lat temu portale internetowe słynęły wręcz z cenzurowania treści niewygodnych dla liberalnych demokratów, nie tylko w Europie Środkowo-Wschodniej, lecz również za oceanem (co najlepiej obrazuje przypadek zdjęcia profilu Donalda Trumpa). Również w Polsce pamiętamy zablokowanie profilu Konfederacji na Facebooku. Obecnie widzimy trend zmiany tejże praktyki w przypadku amerykańskich koncernów, co rzecz jasna jest powiązane z wygraną Donalda Trumpa. Czy również w Rumunii trend zwalczania „antysystemowców" – nie tylko przez media – pójdzie na śmietnik historii? Na pewno rumuńscy politycy muszą pogodzić się z faktem, że jeśli odchodzący prezydent Klaus Iohannis jest darzony mniejszym zaufaniem od prezydenta USA, Putina, a nawet premiera Orbána (tu należy mieć na uwadze napięcia rumuńsko-węgierskie), to problem nie leży w „łamaniu standardów społeczności" czy stawianych *ad hoc* zarzutach.

Express Bukareszt–Warszawa

Publicysta Grzegorz Górny w swojej książce *Węgry. Tysiąc lat samotności* sformułował tezę, jakoby istniał polityczny „Express Warszawa–Budapeszt". Teoria ta polegała na założeniu, że trendy polityczne na Węgrzech bardzo szybko przenoszą się na Polskę, czego najlepszym przykładem miała być wygrana PiS zbiegająca się w czasie z kolejnym zwycięstwem Fideszu. Nie wnikając w prawdziwość tej reguły, mo-

żemy zauważyć pewne paralele pomiędzy polityką rumuńską a polską. Zwycięstwo Georgescu poruszyło też polskie, antysystemowe ugrupowania, a nasze media straszą wariantem rumuńskim w kontekście sporów na linii PKW-SN, odnosząc się do nadchodzących w 2025 r. wyborów prezydenckich.

Wariantem rumuńskim publicyści nazywają niespodziewanie wysoki wynik kandydata „wyciągniętego z kapelusza", spoza establishmentu politycznego, a następnie nieprawidłowości w ocenie ważności wyborów. Odchodząc od kwestii skandalicznych sporów instytucji państwowych, w niedalekiej przyszłości może okazać się, że nasze duopole wiecznie trwać nie będą. W październiku 2023 r. trzecią siłą w polityce stało się ugrupowanie powstałe z fuzji PSL-u z ruchem Szymona Hołowni, który zdecydowanie nie kwalifikuje się do grona zawodowych polityków i aspiruje do roli reprezentanta poglądów bardziej centroliberalnej części młodych. Widzieliśmy także wysoki wynik posła Lewicy, Łukasza Litewki, który swoją kampanię oparł na aktywności lokalnej i charytatywnej w Sosnowcu, nie kryjąc przy tym afiliacji politycznej. Wreszcie w wyborach do europarlamentu swoje miejsce na podium (notabene głosami młodszej części elektoratu) zajęła Konfederacja, idąca wręcz pod suwerennościowo-antysystemowym szyldem. Czy grozi nam przyjazd antysystemowego expressu Bukareszt–Warszawa? Ten pociąg po 35 latach od upadku komunizmu prędzej czy później zatrzyma się w każdej środkowo-europejskiej stolicy.

---

[1] *Quarter of Romanian youth suffering from severe material and social deprivation*, Euronews 27.02.2024, https://www.euronews.com/my-europe/2024/02/27/quarter-of-romanian-youth-suffering-from-severe-material-and-social-deprivation

[2] *One in five Romanians live with parents, grandparents, double the European average*, Romania Insider 04.10.2018, https://www.romania-insider.com/omanians-live-parents-grandparents-study

[3] *Quarter of Romanian youth suffering...*, dz. cyt.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=5wRVzo-toec

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/rumunska-demokracja-walczaca-wybory-uniewazniajaca/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć